ORĘDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 39. [38] Bytom, 24 kwietnia 1921. Rok II.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Zuchwałość górnośląskich kapitalistów.

Przedstawiciele wielkiego przemysłu górnośląskiego urządzili w połowie b. miesiąca konferencję w sprawie przesilenia w górnośląskim przemyśle. Na konferencji byli obecni zastępcy robotników i delegaci Komisji Rządzącej w Opolu.

Przebieg tej konferencji jest już znany z dzienników. Wstawał jeden dyrektor po drugim i przedstawiał katastrofalny stan przemysłu. Generalny dyrektor Heil mówił o położeniu w hutach, poczem poszczególni dyrektorowie uzupełniali jego wywody: I tak przedstawiał stan rzeczy w hucie Bismarka dyrektor Hoff — w Frydenshucie dyr. Niemeyer, w Król. Hucie dyr. Bernert, w hucie Laury dyr. Sabas, w górnośląskim przemyśle żelaznym dyr. Neumann, w hucie Marty dyr. Motz, w hucie Hubertusa dyr. Amende, w Borsigwerku dyr. Pohl, w hucie Donnersmarka dyr. Heil, w przemyśle cynkowym dyr. Everding, w zakładach górnośląskich warsztatów kolejowych w Gliwicach dyr. König, wreszcie w przemyśle węglowym generalny dyrektor Pistorius.

Sens wywodów wszystkich dyrektorów był jednobrzmiący: przemysł górnośląski stoi w przededniu katastrofy. Produkcja się nie opłaca, ponieważ ceny wyrobów górnośląskich są o wiele wyższe od ceny wyrobów niemieckich środowisk przemysłowych, nie mówiąc już o cenach wyrobów przemysłowych państw koalicyjnych. Zamówień brak, kredyty i rezerwy wyczerpane, składy zaś przepełnione są produktami. Wniosek, jaki wysnuwają z tego położenia górnośląscy kapitaliści, zagraża egzystencji mas robotniczych. Stwierdzają bowiem konieczność zmniejszenia liczby robotników i zaprowadzenia wolnych dni od roboty, co w skutkach musi przynieść ograniczenie zarobków. W niektórych hutach zaczęto już przeprowadzać te ograniczenia, zwalniając kobiety i ograniczając produkcję.

Konferencja powyższa ma niezwykle doniosłe znaczenie ze względu na warunki w jakich się odbyła. Pamiętamy wszyscy, że na tydzień przed plebiscytem wydali przedstawiciele wielkiego przemysłu oświadczenie, stwierdzające, że ze względu na interesy przemysłu górnośląskiego obowiązkiem ludności głosować jest za Niemcami. Upłynęły trzy tygodnie, a kapitaliści tutejsi zmieniają front. Co ciekawsze, generalny dyrektor Heil oświadczył, że stan obecny przemysłu trwa już od połowy ubiegłego roku, a więc z górą 10 miesięcy. Przez 10 więc miesięcy z górą ukrywano stan ten przed ludnością. Jakie były przyczyny tego ukrywania — nietrudno zgadnąć. Wchodziły tu w grę momenty natury politycznej: W obliczu plebiscytu nie wolno było niemieckim kapitalistom przyznać się, że przyłączenie Górnego Śląska do Niemiec grozi przemysłowi i robotnikom katastrofą. Nie jest też tajemnicą, że oświadczenie, o którem przed chwilą była mowa doszło do skutku jedynie pod bardzo silnym naciskiem niemieckiego komisarza plebiscytowego i niemieckich czynników rządowych. Kapitaliści bronili się przez długi czas przeciw wydaniu tego oświadczenia. **Wynika z tego, że wobec ludu górnośląskiego popełnili kapitaliści zupełnie pospolite oszustwo.**

Wracając do wspomnianej konferencji niezwykle charakterystycznem jest, że przedstawiciele kapitału nie wysuwali na niej zupełnie momentów politycznych i milczeli o faktycznych przyczynach kryzysu w górnośląskim przemyśle. Niektóre koła niemieckie usiłują stwierdzić, że konferencja ta dowiodła konieczności jak najrychlejszego uregulowania przyszłości Górnego Śląska, i tym właśnie niepewnym stosunkom politycznym przypisują obecne przesilenie.

Odpowiedź na pytanie, gdzie należy szukać właściwych przyczyn obecnego przesilenia w górnośląskim przemyśle, znajdujemy gdzieindziej. Tego samego dnia, w którym odbyła się konferencja w Katowicach, to jest 15 kwietnia pojawił się w tygodniku berlińskim „Die Welt am Montag“ artykuł socjalisty Oehmego, w którym zastanawia się on nad przyczynami obecnego zastoju w przemyśle niemieckim. Przyczyny te widzi w obecnej polityce rządu niemieckiego w stosunku do Polski. Przemysł niemiecki miałby wdzięczne pole do rozwoju, gdyby miał możność nawiązania łączności z ziemiami polskiemi. Rząd niemiecki jednak prowadzi w stosunku do Polski politykę represyjną, nie

dopuszczając do eksportu towarów niemieckich. Wskutek tego fabryki niemieckie przepełnione są towarami, których nie mogą sprzedać. Wynikiem takiej polityki rządu niemieckiego jest przesilenie w całym niemieckim przemyśle. Rząd więc niemiecki w interesie własnego przemysłu powinien jak najrychlej zmienić swoją politykę do porozumienia polsko-niemieckiego.

Uwagi te berlińskiego tygodnika, jeżeli słuszne są w stosunku do rozwoju przemysłu w Niemczech, mają tem większe znaczenie dla zrozumienia obecnego przesilenia ekonomicznego na Górnym Śląsku. Coraz wyraziściej zarysowuje się przekonanie zarówno wśród przemysłowców górnośląskich, jak i wśród polityków berlińskich, że jedynie w łączności z Polską może przemysł niemiecki się rozwinąć. Wnioski tyczące się warunków rozwoju przemysłu górnośląskiego, nasuwają się same przez się. Jeżeli nawet przemysł niemiecki nie może się rozwijać bez Polski, to cóż dopiero mówić o przemyśle na Górnym Śląsku.

Dodać należy, że skargi kapitalistów górnośląskich na warunki rozwojowe w ramach państwa niemieckiego nie datują się od dzisiaj. Już na zjeździe przedstawicieli niemieckiego górnictwa w Wrocławiu w roku 1913 dali temu wyraz specjaliści stosunków ekonomicznych na Górnym Śląsku. Opinje te ich zostały opublikowane w zbiorowej książce pod tytułem: „Handbuch des oberschlesischen Industriebezirks“. Nadzwyczaj charakterystyczne uwagi o polityce rządu niemieckiego w stosunku do przemysłu górnośląskiego wypowiada Dr. Bronikowsky. Wykazał on z jednej strony łączność przemysłu górnośląskiego z ziemiami wschodniemi z drugiej strony wskazał na systematyczne utrudnienia, stawiane przez rząd niemiecki przemysłowi górnośląskiemu w formie krzywdzącej polityki cłowej, taryfowej i komunikacyjnej (wodnej i kolejowej) na korzyść zagłębia westfalskiego. Twierdzi on otwarcie, że odpowiedzialność za podkopanie przemysłu górnośląskiego ponosi państwo niemieckie. Już w roku 1913 wskazywał on na niekorzystne warunki produkcji węglowej na Górnym Śląsku. Przemysłowi cynkowemu zaś według niego już wtedy groziła katastrofa.

Podobne stanowisko zajęły w słynnych memorjałach z września 1916 roku górnośląski „Berg- und Hüttenmännischer Verein“ i Izba Handlowa w Opolu. W memorjałach tych stwierdzają one istnienie ścisłych związków gospodarczych między Polską a Górnym Śląskiem i jako wniosek domagają się przyłączenia tych krajów do Niemiec, czyli dania możności przemysłowi górnośląskiemu eksportu swych towarów do Polski. (Do powyższych tematów powrócimy jeszcze niebawem).

Widzimy więc, że kapitał górnośląski stale widział swoją możność rozwojową tylko na wschodzie. Poglądy, wypowiedziane przez dyrektorów hut i kopalń 11 kwietnia w Katowicach, są tylko rozwinięciem poglądów wypowiadanych już przez nich dawniej. Jeżeli dotychczas starali się oni ukrywać ten stan rzeczy przed ludnością, to robili to tylko z pobudek politycznych. To też bardzo trafną odpowiedź dali przemysłowcom na ich skargi przedstawiciele polskich związków zawodowych, twierdząc, że obecny kryzys przemysłu górnośląskiego zupełnie dowodnie wskazuje, że jedyną drogą ratunku jest przyłączenie tego kraju do Polski.

Straszliwy lęk Niemiec.

Uważni czytelnicy gazet spostrzeżą codziennię, że tak niemieckie pisma górnośląskie jak i z głębi Niemiec przychodzące bez ustanku piszą o wkroczeniu wojsk polskich na ziemię niemiecką. Przedewszystkiem obecnie po niekorzystnym dla Niemców wyniku głosowania niebezpieczeństwo militarne armji z kraju Orła Białego spać im spokojnie nie pozwala.

Na złodzieju czapka gore. Przysłowie to znajdowało zawsze i znajduje dziś pełne zastosowanie w Prusiech, gdzie co chwila filary niemieckości drżą ze strachu przed urojonem niebezpieczeństwem polskiem, a zarazem malują widmo to jaskrawemi barwami przed oczyma tłumu i dyplomatów zagranicznych, uzasadnić swe protesty przeciwko rozbrojeniu. Zwłaszcza Prusy Wschodnie raz wraz wykrzykują o niebezpieczeństwie zagrażającem im ze strony tej Polski, którą jednocześnie przedstawiają za twór na słomianych stojący nogach, za państwo sezonowe i której stan obrazują w kolorach najczarniejszych. Jeżeli Polska jest taką, jak ją przedstawiacie — możnaby zapytać się tych polityków niemieckich — to jakżeż może ona stanowić dla was jakiekolwiek niebezpieczeństwo?

Tymczasem, jak głosił zamieszczony wczoraj w naszem piśmie telegram, na samą myśl, że Polacy mogą wziąć czynny udział w okupacji wschodnich prowincyj Niemiec, Prusacy dostają gęsiej skórki.

Niemcy wiedzą o tem doskonale, że naród polski ma z nimi wiele jeszcze rachunków do wyrównania. Zdają sobie jasno sprawę, że krzywdy wyrządzone przez nich Polakom nie tak prędko dadzą się usunąć z pamięci. Wreszcie nieobcem im jest, że Polska — to w dzisiejszych czasach potęga militarna, która przemówić może w razie potrzeby setkami paszcz armatnich i grzechotem karabinów maszynowych. Nie straszna im się wydaje więc okupacja zachodnich prowincji przez Anglików i Francuzów w porównaniu do możliwości wkroczenia wojsk polskich do Prus Wschodnich i Brandenburgji.

Młoda Polska stać się może dla Niemców istotnie groźną, o ile Niemcy nie przestaną swej zaborczej polityki, o ile ociągać się będą z zapłaceniem długów wojennych koalicji. Czy wojska polskie wkroczą na ziemie niemieckie, tymczasem nie będziemy nad tem debatować, dodać tylko chcemy na ostatku, że butni Niemcy głosili zawsze: „Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst nichts auf der Welt“. Obecnie zmalała im

morda, widzimy, iż boją się żołnierza polskiego, o czem w roku 1914 ani pomyśleli!

Niemiecki post.

Dla wszystkich narodów chrześcijańskich na kuli ziemskiej wielki post się skończył w dniu Wielkiej Soboty poprzedzającej uroczyste i radosne święto Zmartwychwstania Zbawiciela. Lecz dla jednego narodu, chociaż też jest ochrzczony, wielki post się nie skończył. Tym to narodem są Niemcy. A smutny zaiste jest w tym roku niemiecki post. Na porządku dziennym — lament, patrjotyczne zgrzytanie zębami i manifestacje z chóralnymi śpiewami. A wszystko, aby nie płacić. Ach, bo niema chyba większej goryczy w życiu nad ten moment, w którym trzeba zwracać skradzione rzeczy. Depesze doniosły o olbrzymich manifestacjach w Monachjum i w Hamburgu. W Hamburgu przez cały czas trwania manifestacji bito we wszystkich kościołach w dzwony. Jekżeż innym musiał być nastrój, niż wówczas, gdy zdejmowano dzwony z kościołów w Polsce i w Belgji.

Najsmętniejsze jest to, że natura obdarzyła p. Brianda sercem twardem i nie skłonnem do wzruszeń, że p. Sforza pożąda pieniędzy z namiętnością człowieka Odrodzenia i że nawet jowialny i zmienny jak kobieta p. Lloyd George przestaje kaprysić, gdy o pieniądze chodzi...

Wkrótce kucharze światowi, którymi są premierzy państw zwycięskiej koalicji, obmyślą dla Niemiec szczególne potrawy postne i to, jak wiemy, zaraz po pierwszym maja. Niemcy mają coprawda koński żołądek, lecz zdaje się, że nowe potrawy postne nie wyjdą Niemcom na zdrowie. Jakiego rodzaju sankcje — nowe potrawy postne — koalicja sporządzi, wiemy to z prasy codziennej.

Według naszego zdania Niemcy muszą przechodzić jeszcze bardzo długi post, a ponieważ lud polski na Górnym Śląsku razem z Niemcami pościć nie chciał, przeto głosował za Polską. Obowiązkiem inteligencji polskiej i kierowników organizacyj naszych jest, wciąż pokazywać ludowi naszemu post niemiecki, aby podtrzymać ducha i zyskać nowych ludzi, którzy wolą mieć w Polsce dobrobyt niż w Niemczech nędzę i podatki dla koalicji.

Wiadomości bieżące.

ZAWIADOMIENIE. Biuro Wydziału Likwidacyjnego w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym w Bytomiu otwarte jest dla interesentów codziennie tylko przed południem od godziny 9 do 12 i pół. Po południu biuro interesentów nie przyjmuje, gdyż po południu załatwia biuro Wydziału Likwidacyjnego pracę wewnętrzną oraz korespondencję. Wydział uprasza biura powiatowe, aby interesentów przy wręczeniu im papierów o tem uwiadomili, aby interesenci nie przyjeżdżali po południu do Bytomia.

Zdradziecka działalność „Bundu-Związek". Obowiązek kronikarski nakazuje nam umieścić za pismami codziennemi fakt, że przywódcy „Bund-Związek", którzy zdradzili lud górnośląski, nakazując członkom swego stowarzyszenia głosowanie za Niemcami, znowu dopuścili się nowej zbrodni. Oto rozsyłają oni po całym obszarze plebiscytowym odezwy nawołujące obywateli, by oświadczyli się za **„wolnem państwem górnośląskiem"**. Utrzymują oni, że w przeciwnym razie na Górny Śląsk spadnie nędza, zarobki się obniżą i nastąpi wychodźtwo. Do odezw tych dołączone są karty pocztowe, żądające, by ludność stwierdzała na nich swym podpisem, że pragnie „niepodzielności Śląska" czyli innemi słowy pragnie pozostawienia całego Górnego Śląska przy Niemczech. Lud górnośląski wie, co czekałoby go w **wolnem państwie górnośląskiem.** Poniewierka i praca parobkom! Boć kapitał jest tu niemiecki, inteligencja niemiecka, kapitał i inteligencja zaś rządzą krajem. Z tego wynika jasno, że lud polski, lud roboczy, byłby dalej kopciuszkiem, parobkiem wyzyskiwanym przez panów niemieckich. Odezwy i pocztówki „Bundu" powinny iść do pieca. Prosimy lud nasz odpowiednio pouczyć.

Korfanty o Górnym Śląsku. Komisarz p. Korfanty bawił niedawno w Krakowie. Komisarz Korfanty oświadczył dziennikarzom krakowskim, że sprawa Górnego Śląska stoi dobrze i wszystkie szanse są po naszej stronie. Górny Śląsk wierzy w zwycięstwo, a widać, że i kontrolerzy angielscy uznają we wschodnim obszarze nasze zwycięstwo. Koła polskie Górnego Śląska pracują obecnie nad organizacją polskości. Aparat miejscowy jest już w głównych zarysach gotowy. Zamierzają stanowczo uchronić się pod tym względem od błędów popełnionych dawniej.

Generał Le Rond o Górnym Śląsku. Dziennik „Post" zamieścił wiadomość iż przed wyjazdem swoim do Paryża generał Le Rond oświadczył: Podział Śląska Górnego nastąpi zgodnie z linją wskazaną przez Korfantego. Okręgi górnicze: Pszczyna, Rybnik, Katowice, Bytom, część okręgu gliwickiego i zabrskiego będą prawdopodobnie przyznane Polsce.

O podziale okręgu przemysłowego nie może być mowy. Ludnoć poslka na to nigdyby nie zgodziła się. Wierzyć chcemy, że Koalicja nie weźmie na swe sumienie możliwych następstw, któreby stały się katastrofalnemi w życiu gospodarczem i narodowem Europy środkowej.

Ciekawy urywek z konstytucji polskiej. Nowo-uchwalona konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej znosi wszystkie kary cielesne i szlacheckie herby.

Wywóz z Polski rośnie. W pierwszej połowie roku 1920 wynosił wywóz z Polski 47 procent przywozu. W drugiej połowie procentualny stosunek wywozu do przywozu przedstawiał się w poszczególnych miesiącach, jak następuje: lipiec 52 procent, sierpień 95 proc., wrzesień 23 proc., październik 60 proc., listopad 54 procent. Z grudnia nie podał urząd statystyczny jeszcze danych.

Kapitan pierwszego okrętu polskiego. Kapitan Józef Kuliński, któremu oddano dowództwo pierwszego okrętu polskiego, jaki odpłynął z New Yorku 20 lutego pod banderą Rzeczypospolitej Polskiej. Kuliński ma dopiero 23 lata, lecz jest doświadczonym marynarzem. Statek, którego został kapitanem, jest okrętem bojowym starej daty, zakupionym przez 30 polskich marynarzy. W podniosłej uroczystości wywieszenia na maszcie polskiej flagi brali udział: Ignacy Paderewski, poseł ks. Lubomirski i generalny konsul polski w Ameryce, Grotowski.

Samochód pancerny orze rolę polską. Za inicjatywą ministerjum wojny zrobiono ciekawą próbę na jednej z farm w pobliżu Przemyśla, używszy automobilu pancernego jako siły pociągowej do orania roli. Jest to nowe zastosowanie maszyn wojennych do celów pokojowych. Próba wykazała, iż maszyną tą można się posługiwać na rolach twardszych. Ciągnie ona odpowiedni pług wielkoskibowy z łatwością, prując skiby o głębokości i szerokości 38 centymetrów.

Przymierze z Francją. Ścisły sojusz pomiędzy Francją i Polską jest dla Polski bardzo korzystny i istnieje naprawdę. Musi on zaważyć na dalszem kształtowaniu się europejskich, międzynarodowych stosunków, musi wpłynąć na utrwalenie pokoju, a także odbić się na sąsiedzkich stosunkach Rzeczypospolitej. Dla Polski zaś samej, dla pracy polskiej ku odbudowywaniu własnej

państwowości, ładu i praworządności, porozumienie takie jest poprostu rękojmią powodzenia, jako pomoc, poparcie i współdziałanie. Jeszcze dokładnie nieznana nam jest treść traktatu handlowego, który w szczegółach opracowują ministrowie obu państw. Słychać tylko, że umowa ta jest dla Polski korzystną, a w każdym razie, będąc pozytywną, daje pożądany fundament przyszłemu działaniu w tym przynajmniej kierunku.

Francuscy żołnierze tłuką radykałów niemieckich w Düsseldorfie. Komunistyczni cieśle zaprosili pewną liczbę francuskich żołnierzy na posiedzenie unji, które odbyło się tutaj wczoraj wieczorem.

Żołnierze, z powodu rewolucyjnych przemówień nie chcieli pozostać na sali. A kiedy Niemcy starali się zatrzymać ich przemocą powstała zażarta walka, którą uśmierzyła dopiero przywołana policja.

W ogólnej bójce zostało potłuczonych kilku radykałów niemieckich.

Austrja zaczyna wojnę przeciw żydom. Na końcowem posiedzeniu austrjackiego anty-semickiego zjazdu, uchwalono rezolucje, domagające się światowej wojny przeciwko żydom. Następny zjazd anty-żydowski, w którym wezmą udział delegaci z całego świata, odbędzie się w Budapeszcie na przyszłą jesień. Utworzono również centralne biuro, które ma wejść w porozumienie z anty-żydowskiemi centrami na całym świecie. Jedna z rezolucyj przewiduje urządzanie raz na miesiąc anty-żydowskich demonstracyj w każdem większem mieście austrjackiem. Rezolucje wzywają rząd do wypędzenia z Austrji do 1 kwietnia wszystkich obcych żydów i nakładania na nich wyjątkowo surowych kar za popełniane przestępstwa.

Anglja chce posiadać tak wielką armję jak przed wojną. Evans, sekretarz wojny, oświadczył w Izbie Gmin, że ostatecznym celem rządu jest utworzenie takiej armji, jaką była ona w czasach przedwojennych.

W odniesieniu do wojsk kolonialnych, sekretarz wojny powiedział, że zadecydowano ustalić ich siłę na 14 dywizyj.

Odpowiadając na krytykę, że armja jest za wielką, sekretarz Laming zaznaczył, iż nie może być ona zredukowaną, z powodu międzynarodowej sytuacji.

„Irlandja uzyska wkrótce niepodległość". Donald O'Callaghan, burmistrz irlandzkiego miasta Cork, przemawiając tu wczoraj na zgromadzeniu „przyjaciół republiki irlandzkiej", — powiedział, że już blisko jest ta chwila, kiedy Irlandja będzie wolnym krajem.

„Nic nas nie zadowoli, jak tylko zupełna niepodległość Irlandji" — powiedział O'Callaghan. Jeśli obawia się nas Anglja, to możemy dać jej gwarancje, że Irlandja nie wystawi na niebezpieczeństwo brytyjskiego państwa, skoro stanie się ona republiką.

„Bylibyśmy z tego zadowoleni, gdyby prowincja Ulster nie należała do republiki irlandzkiej".

Olbrzymi latawiec. Znany wynalazca Caproni zbudował aeroplan olbrzymiej wielkości, który może pomieścić sto osób. Przeprowadzona ostatnio próba wypadła znakomicie. W rezultacie tego, wynalazca Caproni spodziewa się zbudować maszynę napowietrzną, któraby odbywała regularne podróże przez Atlantyk. Obecny aeroplan Caproni'ego jest zaopatrzony w ośm motorów, o ogólnej sile 3000 koni. Cztery motory znajdują się na froncie, a cztery w tylnej części aeroplanu. Szybkość jego wynosi 100 mil na godzinę. Obsługa aeroplanów składa się z trzech pilotów i dwóch mechaników. Planowana maszyna napowietrzna do podróży przez Ocean będzie mogła pomieścić około 300 osób.

Od redakcji.

Na zapytania z różnych stron zawiadamia się Szan. Czytelników „Orędownika", że w „Orędowniku" nie ukaże się dokładny wynik głosowania z dnia 20 marca według poszczególnych gmin całego terenu plebiscytowego, gdyż sprawia to różne trudności techniczne, dokładny wynik np. z powiatów po lewej stronie Odry i tak nie jest dla nas ciekawy ze względu na to, iż Niemcy otrzymali tam większość głosów z znanych powodów. Co się tyczy wyniku głosowania po prawej stronie Odry, zamieściliśmy odpowiednią tabelę, z której wynika jasno wynik głosowania, wynik korzystny dla Polski co do większości gmin polskich i sumy ogólnej oddanych głosów polskich.

Kilku panom w Katowicach. Przypuszczenia Wasze są zupełnie słuszne. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, ustanowienia Województwa Śląskiego i zaprowadzenia polskich władz administracyjnych „Orędownik" nie będzie umieszczał artykułów politycznych, lecz zawierać będzie urzędowe rozporządzenia oraz artykuły oświatowe dla urzędników państwowych, komunalnych itd. „Orędownik" już teraz nie zawiera artykułów czysto politycznych jak przed plebiscytem, lecz rozprawy oświatowe o Polsce i Górnym Śląsku, które każdemu czytającemu, zwłaszcza rodowitym Górnoślązakom, przynoszą pożytek. W obecnym przejściowym czasie nie można też nic innego umieszczać. W polemikę polityczną z pismami polakożerczemi „Orędownik" się nie bawi i bawić nie może, gdyż nie jest to gazeta w ścisłem znaczeniu tego słowa, lecz manuskrypt drukowany dla pracowników P. K. P. Oczywiście, że po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski nastąpi też zmiana w redakcji „Orędownika". Redagowany będzie on przez fachowców.

Panu Z. w R. „Orędownik" nie jest pismem fachowem dla inżynierów lub majstrów do budowania maszyn i lokomotyw, przeto artykułu Pańskiego o nowym systemie tramwajowym i transferami do odległych nawet części miasta, umieścić nie możemy. Manuskrypt zwróciliśmy w liście poleconym.

„Grzmotowi" w Raciborzu. Jest to marnowanie pieniędzy z Pańskiej strony, a z drugiej spekulacja firmy niemieckiej na łatwowierność ludzką. Bez mozolnego uczenia się z książki z pomocą tęgiego nauczyciela nikt nie jest w stanie nauczyć się dobrze obcego języka.

Pani R. w G. Bardzo wiele złośliwych, umyślnych i złośliwych twierdzeń oraz plugawych oszczerstw było przed plebiscytem i do dzisiejszego dnia rozsiewanych o komisarzu p. Korfantym i różnych kierownikach powiatowych, lecz wszystkie te zmyślone twierdzenia pochodziły z źródeł palokażerczych, z których czerpali pełnemi wiadrami hakatyści, aby podkopać zaufanie ludu polskiego do pana komisarza Korfantego oraz jego głównych współpracowników. Pamiętaj Pani, że psie głosy nie idą pod niebiosy". Oszczerstwa gadów krzyżackich nie odniosły pożądanego skutku — jak to wykazał plebiscyt dnia 20 marca.

* * *

Do redakcji „Orędownika" przysłano także kilka zapytań, dotyczących umieszczania dalszego ciągu rozpraw p. t.: „O podstawach prawa państwowego", „Samorząd w ordynacjach" i „Policja". Co się tyczy umieszczenia dalszego ciągu tych wielce pouczających rozpraw, zawiadamiamy Szan. Czytelników, że dalsze rozdziały ukażą się w niedługiej przyszłości. Autorowie dwóch pierwszych rozpraw pp. asesor Kempka i Całka musieli przerwać tymczasem pisanie wskutek nawału pracy administracyjnej. Rozprawa p. Sitko „Policja" ukaże się znów w jednym z następnych numerów. Przy tej sposobności zaznaczamy, że rozprawa p. asesora Kempki „O podstawach prawa państwowego ukaże się później jako broszurka, którą każdy będzie mógł kupić za tanie pieniądze.

Drukowano jako manuskrypt dla użytku wewnetrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.